

# Matelski, Dariusz

---

„W kręgu polityki. Polacy – Niemcy w XIX wieku”, pod red. Krzysztofa Makowskiego i Witolda Molika, Lech Trzeciakowski, Poznań 2002 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 94/2, 225-228

---

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

i przestępców. Autor obala też przekonanie o wprowadzeniu systemu reglamentacji prostytucji dopiero w czasie funkcjonowania protektoratu. Elementy takiej polityki wobec nierządu dostrzega już we wczesnym okresie otomańskim.

Rozważania poświęcone marginesowi zamyka króciutki rozdział poświęcony *garib* (w tym przypadku oznacza to „obcy, nietutejszy”). Mianem tym określano osoby najbiedniejsze, wyrzucone poza obręb społeczeństwa, ludzi biednych i całkowicie nieporadnych, pozbawionych korzeni, często określanych mianem „dzieci miasta” czy „ulicy”, swoistych kloszardów tej cywilizacji i epoki. Przeważnie nie byli oni imigrantami z innych terenów, ale np. w dzieciństwie zostali porzuceni przez rodziny. O ludziach tych mileżą źródła, sporadycznie dowiadujemy się o ich istnieniu przy okazji akcji charytatywnych *beja* czy *zauji*, z raportów policyjnych o znalezieniu ciała itp. Niewątpliwie wiadomo o nich, że byli ludźmi pasywnymi i nieszkodliwymi. Byli żebrakami i włóczęgami, ale nie dokonywali przestępstw, często zaś byli ich ofiarami (głównie pobić). Od połowy XIX w. skarb państwa regularnie udzielał im jałmużny. Ta kategoria ludzi prowokuje wiele pytań badawczych, obecnie jednak na niewiele z nich można odpowiedzieć.

Książkę zamykają rozważania dotyczące mniejszości religijnych i etnicznych. Taki układ rozważań już od początku budzi wątpliwości. Czy związek mniejszości religijnej czy etnicznej z biedą i marginesem społecznym jest oczywisty? Społeczeństwo tunezyjskie wszak miało już na początku omawianego okresu dwie mniejszości: turecką i tzw. andaluzyjską (potomków Arabów, emigrantów z Półwyspu Iberyjskiego), których przedstawiciele należeli do elity władzy. Koniec omawianego okresu przyniósł dominację chrześcijan. Autor dobrze zdaje sobie z tego sprawę, omawiając skomplikowane problemy typologiczne i metodyczne w osobnym rozdziale. Czemu więc jednak zdecydował się omówić wybrane mniejszości? Dostatecznym uzasadnieniem nie wydaje się tu generalne ubóstwo tych społeczności. Tym bardziej że historia diaspory żydowskiej na ziemi tunezyjskiej i w Tunisie sięga XI w. Ich pobyt tu legenda łączy z świętym założycielem miasta *Sidi Mehriz*, żyjącym w XI w. On to miał umieścić Izraelitów w położonej tuż przy murach miejskich, ale w obrębie *mediny*, dzielnicy Hara. Stosunek do Żydów zależał od polityki i poglądów poszczególnych władców, siłą rzeczy zatem autor poświęcił wiele miejsca tym fluktuacjom. Właściwe rozważania dotyczące miejsca tej społeczności w obrębie ubóstwa i marginesu mogłyby równie dobrze stać się podrozdziałem w głównych częściach pracy. Podobne uwagi można sformułować odnośnie drugiej części rozdziału dotyczącego mniejszości, opisującej społeczność czarnych niewolników i ich potomków. Problematyka to tak interesująca i złożona, a bieda i przestępstwa to tylko jeden z aspektów obrazu tej społeczności, że właściwie jest to materiał na oddzielną monografię.

W sumie praca Larguèche'a jest wyczerpującym i obszernym opisem społeczności żyjących na marginesie miasta. Jej nowoczesna konstrukcja i kwestionariusz badawczy pozwala na porównawcze korzystanie zeń przez historyków zajmujących się podobnymi zagadnieniami na innych obszarach. Jednocześnie autorowi udało się umiejętnie zaakcentować problemy związane ze specyfiką cywilizacji islamskiej w ogólności, ze szczególnym uwzględnieniem swoistej sytuacji Tunisu jako „skrzyżowania” kultur.

Małgorzata Karpińska  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Lech Trzeciakowski, *W kręgu polityki. Polacy — Niemcy w XIX wieku*, pod red. Krzysztofa Małkowskiego i Witolda Moliaka, Instytut Historii UAM w Poznaniu — publikacja nr 45, Poznań 2002, s. 255, il., tabula gratulatoria.

Przypadające w 2001 r. siedemdziesiąte urodziny Profesora Lecha Trzeciakowskiego, jednego z najwybitniejszych znawców wieku XIX w Polsce, stały się okazją do wydania zbioru studiów tego autora, rozproszonych po różnych niskonakładowych czasopismach w okresie ostatnich czterech dziesięcioleci.

Dotychczas na trwałe weszły do historiografii książki tegoż autora, odnoszące się zarówno do dziejów Wielkopolski i Polski, jak i powszechnych. Są to m.in.: praca doktorska napisana pod kierunkiem Witolda Jankóbczyka, pt. „Polityka polskich klas posiadających w Wielkopolsce w erze Capriviego (1890–1894)” (Poznań 1960) oraz rozprawa habilitacyjna pt. „Walka o polskość Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku” (Poznań 1964), a następnie: „Kulturkampf w zaborze pruskim” (Poznań 1970; wyd. ang. „The Kulturkampf in Prussian Poland”, New York 1990) i „Pod pruskim zaborem 1850–1918” (Warszawa 1973). Jako współautor wydał również: „W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do roku 1918” (wspólnie z Zygmuntem Borasem, Poznań 1969, wyd. II Poznań 1971, wyd. III Poznań 1974) i „W dziewiętnastowiecznym Poznaniu. Życie codzienne miasta 1815–1914” (wspólnie z żoną Marią, wyd. I Poznań 1982, wyd. II Poznań 1987). Pod jego redakcją ukazała się znacząca publikacja zbiorowa pt. „Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815–1920” (Poznań 1976), a także dwutomowe „Dzieje Poznania 1793–1945” (Warszawa–Poznań 1998), współredagowane z Jerzym Topolskim.

Omawiany tom studiów składa się z 16 rozpraw naukowych — popartych przypisami źródłowymi oraz literaturą przedmiotu — stanowiących zasadniczej miary postęp w badaniach nad dziejami Wielkopolski w XIX w. Otwiera je interesujące studium dotyczące konfliktu między cesarzem Wilhelmem II a ks. Ottonem von Bismarckiem, zakończonego dymisją „żelaznego kanclerza” (s. 19–30). Następnie ukazano stosunki między ludnością polską a niemiecką w Wielkim Księstwie Poznańskim na przełomie XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem roli Hakaty w polityce rządu pruskiego wobec Polaków w Prowincji Poznańskiej (s. 31–39). Kolejne studium odnosi się do stosunku Niemców wobec polskich ugrupowań politycznych w zaborze pruskim w okresie I wojny światowej (s. 40–53). Wiąże się z tym także interesujące rozważania o stosunku dyplomacji niemieckiej do strajku dzieci wrzesińskich w 1901 r. (s. 54–61) — szkoda, że tekst ten nie wzbogacił wydanej w 2001 r. rocznicowej publikacji pt. „Strajk dzieci wrzesińskich z perspektywy wieku” (Poznań–Wrzeszów 2001), a został jedynie kurtuazyjnie odnotowany na s. 85. Ten cykl studiów ukazał politykę zaborcy pruskiego wobec Polaków w Wielkopolsce i szerzej w zaborze pruskim (Wielkopolska i Pomorze Gdańskie).

Kolejny cykl rozważań odnosi się do postaw Polaków wobec pruskiego zaborcy. Otwiera je studium zatytułowane „Polskie ugrupowania polityczne zaboru pruskiego wobec Niemiec 1871–1918” (s. 62–82). Następnie autor przedstawił genezę powołania Floriana Stablewskiego na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie i Poznaniu (s. 83–92). Kolejne studium omawia wkład do historiografii polskiej Józefa Feldmana i jego dzieła „Bismarck a Polska” (wydanego w 1938 r.) (s. 93–114), które zostało wznowione w 1980 r. w Warszawie pod redakcją naukową Lecha Trzeciakowskiego. W kolejnej rozprawie ukazano kształtowanie się mentalności Polaków zaboru pruskiego (s. 115–134), która pozwoliła wygrać „najdłuższą wojnę nowożytnej Europy” z jednym z najpotężniejszych mocarstw europejskich, jakim było Królestwo Pruskie, a od 1871 r. II Rzesza Niemiecka. Niejako uzupełnieniem tych rozważań jest ukazanie wizerunku dziewiętnastowiecznego Poznaniaka — zarówno funkcjonującego w historiografii polskiej i niemieckiej stereotypu, jak również jego naukowej weryfikacji. Cytując Juliusza Słowackiego i jego ośmioletni wiersz „Vivat Poznańszczyzna” (s. 135–136), autor wykazuje, że wieszczowi przepelnionemu duchem romantyzmu obcy był zimny realizm, jaki cechował Poznaniaków w pierwszej połowie XIX w. Lustrzanym niejako odbiciem tej problematyki jest tekst poświęcony wizerunkowi społeczeństwa polskiego w XIX stuleciu w oczach Ottona von Bismarcka (s. 147–160), który autor określił słowami, że Bismarck: „W kwestii polskiej zmuszony był, wbrew swym przekonaniom, dawać posłuch lobby nacjonalistycznemu. Wszystko to spowodowało, że Żelazny Kanclerz, jak uczeń czarnoksiężnika, wywołał siły, nad którymi nie mógł już zapanować. Dopiero u schyłku swego życia zdał sobie sprawę, iż społeczeństwo polskie końca XIX w. było już inne od tego, z jakim się stykał w poprzednich dziesięcioleciach. W jednym z ostatnich wywiadów znalazł się akapit poświęcony tej sprawie: »Na podstawie długoletnich obserwacji i doświadczenia uważa książkę Polaków, a mianowicie polską szlachtę, polskie duchowieństwo i — *last not least* — polskiego chłopca za elementy, dla których konspiracja i intryga polityczna nie tylko stawały się potrzebą życia, lecz które okazują do nich wyjątkowe uzdolnienia i zręczność; oddane w służbie idei narodowej nie pozwalają im nigdy spocząć, lecz pobudzają ich ustawicznie do coraz nowych knoń” (s. 160). Natomiast kontynuacją zainteresowań autora „żelaznym kanclerzem” jest studium zatytułowane: „Otwarcie puszczy Pandory. Otto von Bismarck a sztaby generalny” (s. 161–169), ukazujące przedmiotowe traktowanie wojskowych niemieckich, w zależności od potrzeb bieżącej polityki państwa pruskiego i Rzeszy, co doprowadziło do otwartego konfliktu między dwoma indywidualnościami ówczesnej niemieckiej sceny politycznej: kanclerzem Bismarckiem i feldmarszałkiem Helmutem von Moltke — którego prestiż znacznie wzrósł po udanych kampaniach wojennych

z Danią, Austrią i Francją, a wymuszona przez wojskowych aneksja francuskiej Alzacji i Lotaryngii okazała się jednym z największych błędów dyplomacji niemieckiej, gdyż uniemożliwiła poprawne ułożenie stosunków z Francją, która pozostała mocarstwem.

Kolejny cykl studiów odnosi się do postaw narodowych, zarówno Polaków, jak i Niemców. Rozważania otwiera rozprawa zatytułowana: „Polacy i Niemcy w drugiej połowie XIX wieku między dawnymi a nowymi postawami” (s. 170–195), wykazująca, że w latach 1815–1918 doszło do wytworzenia się wrogości między obydwoma narodami, żyjącymi jeszcze na początku tego okresu po sąsiedzku, a w końcowym okresie — obok siebie. Uzupełnieniem tego studium jest cenna rozprawa ukazująca stosunki między państwem pruskim i niemieckim a Kościołem katolickim w zaborze pruskim w latach 1871–1914 (s. 196–214), gdy postawy lojalistyczne wobec państwa ze strony duchowieństwa katolickiego — po przyjęciu ustaw antykościelnych — uległy zmianie i Kościół zaczął przedkładać lojalność wobec polskości ponad lojalność państwową, za co arcybiskup Gniezna i Poznania zapłacił uwięzieniem, stając się ze znienawidzonego lojalisty — bohaterem narodowym.

Osobne zagadnienie stanowi kształtowanie się stosunków polsko–niemieckich w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1846–1848 (s. 215–232) oraz warunków i form kształtowania się stosunków kulturalnych polsko–niemieckich na przełomie XIX i XX w. (s. 233–242), podsumowanych w ostatnim studium zatytułowanym: „Wpływ zaboru pruskiego na świadomość społeczeństwa polskiego” (s. 243–255). Autor ukazał w nich ewolucję stosunku Polaków do Niemców i Niemców do Polaków. Zaznaczyć jednak należy, że do 1830 r. Polakom w Prusach żyło się doskonale (oczywiście przy braku możliwości utworzenia własnego państwa, a w porównaniu z zaborcem austriackim i rosyjskim), do 1848 r. całkiem dobrze, do 1872 r. znośnie (np. w 1848 r. zniesiono w Prusach cenzurę, co stało się zdobyczą trwałą), a dopiero po tej dacie prowadzono politykę germanizacji wszystkimi dostępnymi środkami prawnymi. Do 1848 r. nie było także antagonizmu między ludnością niemiecką i polską, a na zaognienie stosunków (niezależnie od postawy władz) wpłynęły dążenia niepodległościowe Polaków w okresie Wiosny Ludów w Prusach (Niemcy zorientowali się, że Polakom nie chodzi o zachowanie języka i tradycji narodowych — co mieli zagwarantowane i z czego korzystali — lecz o oderwanie się od państwa pruskiego; z kolei Polacy zorientowali się, że Niemcy dążą do wcielenia części lub całości Poznańskiego do tworzącej się Rzeszy Niemieckiej). Wydarzenia Wiosny Ludów nie wpłynęły na położenie ludności polskiej w Prusach. Utworzona w 1849 r. Izba Panów (Herrenhaus) powoływana była zarówno spośród arystokratów niemieckich, jak i polskich (król nie stosował tutaj żadnej dyskryminacji). Ponadto zaznaczyć trzeba, że korzyści gospodarcze, płynące z przynależności do sprawnie administrowanego i coraz szybciej ekonomicznie się rozwijającego państwa pruskiego, stwarzały szczególną pokusę zniemczenia się.

W rozważaniach autora wyraźnie wyróżnia się w stosunkach polsko–pruskich i polsko–niemieckich rok 1871 — gdy powstała II Rzesza Niemiecka. Zjednoczenie Niemiec w 1871 r. wpłynęło na wzrost nastrojów nacjonalistycznych, Rzesza bowiem była państwem narodowym, które wymagało od swych obywateli nie tylko lojalności, lecz także niemieckiego poczucia narodowego. Bismarck już w 1867 r. włączył Wielkie Księstwo Poznańskie do Związku Północnoniemieckiego (gwałcąc tym postanowienia Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r.). W zjednoczonym państwie postanowił ograniczyć wpływ duchowieństwa katolickiego na społeczeństwo polskie. Rozpoczął się w 1872 r. *Kulturkampf*, który był walką z Kościołem katolickim. Proboszczowie utracili wówczas uprawnienia inspektorów szkolnych, a nadzór nad szkołami przysługiwał wyłącznie państwu. Zmiana ta została przyjęta z zadowoleniem przez większość nauczycieli niemieckich, którzy niechętnie znosili kontrolę kościelną. Natomiast Polacy uznali ją za akt godzący w nich, ponieważ duchowni katolicycy w Poznańskim (i częściowo w Prusach Zachodnich) byli z reguły Polakami. Wrażenie to wydawało się tym bardziej uzasadnione, że równoległe do *Kulturkampfu* rząd pruski przeprowadził w latach 1872–1874 ostateczne zniemczenie szkolnictwa z wyjątkiem nauki religii w szkołach ludowych. Ponadto wprowadzono prawo sprzeciwu władz państwowych wobec nominacji na stanowiska kościelne (prawo to stosowano głównie w celach antypolskich) oraz obowiązek zawierania małżeństwa w urzędzie państwowym.

Zaostrzenie akcji germanizacyjnej doszło do szczytu za czasów kanclerza Bernarda von Bülowa (1900–1909), który 13 stycznia 1902 powiedział: „Nie możemy dopuścić, aby wyschły korzenie potęgi pruskiej, aby nasza narodowość nad Wartą i Odrą została zalana i wyparta falami obcej nam narodowości; wszak Poznań, Bydgoszcz i Toruń leżą zbyt blisko serca monarchii pruskiej. Od rozwiązania tej kwestii zależy najbliższa przyszłość niemieckiej ojczyzny”. Sejm Pruski 10 sierpnia 1904 uchwalił ustawę o konieczności uzyskania zezwolenia władz na postawienie domu (wiąże się z tym słynna sprawa Wojciecha Michała Drzymały, który obszedł ustawę urządzając sobie mieszkanie w wozie, a władze pruskie były bezsilne, ponieważ nie naruszył on żadne-

go przepisu ustawy); 15 maja 1908 o stowarzyszeniach (pozwalała ona na odbywanie zgromadzeń publicznych w języku innym niż niemiecki tylko w powiatach, w których Niemcy stanowili mniej niż 40% ludności — a więc głównie w Poznańskim); z 20 maja 1908 o przymusowym zakupie ziemi polskiej. Natomiast dalsza germanizacja szkolnictwa rozpoczęła się, gdy w 1901 r. zarządzeniem niższych władz oświatowych wprowadzono naukę religii w języku niemieckim w Poznańskim i w Prusach Zachodnich (gdzie w obronie języka polskiego w nauczaniu religii wystąpił ordynariusz chełmiński bp Augustin Rosentreter — Niemiec znający biegle język polski). Symbolem walki o utrzymanie języka polskiego w nauczaniu religii stała się wówczas Września koło Poznania, gdzie dzieci — za namową duchowieństwa i rodziców — odmówiły udzielania odpowiedzi po niemiecku. Mimo protestów naukę religii w języku niemieckim kontynuowano, co doprowadziło w 1906 r. do strajku szkolnego, w którym uczestniczyło około 50 tys. dzieci, ich rodzice bowiem odmówili posyłania dzieci na naukę religii w języku niemieckim. Po roku strajk został złamany grzywnami i karami aresztu, które sądy pruskie nałożyły na rodziców. Działania te przyniosły Niemcom w dziedzinie narodowościowej poważną klęskę.

Szkoda, że w rozważaniach zabrakło tekstu dotyczącego walki o ziemię w Poznańskim w XIX w., albowiem rząd pruski, zaniepokojony niepowodzeniem „walki o ziemię”, doprowadził w 1908 r. do wydania ustawy umożliwiającej przymusowe wywłaszczenie majątków w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Ustawa ta nabrała dużego rozgłosu (np. Henryk Sienkiewicz zorganizował międzynarodową ankietę pt. „Prusy i Polska”, na którą odpowiedziało 254 przedstawicieli świata polityki, nauki i kultury), ponieważ naruszała powszechnie wtedy uznawane prawo własności. Na jej podstawie przejęto zaledwie cztery polskie majątki (Dobsko, Kołdrąb i Złotniki w Poznańskim oraz Lipienek w Prusach Zachodnich), a następnie ustawa została zablokowana w parlamencie zarówno przez Polaków, jak i Niemców (obawiających się, że mogą zostać potraktowani analogicznie jak Polacy!). Ostatecznie rezultatem „walki o ziemię” był wzrost arealu w rękach polskich, gdyż w latach 1886–1918 Komisja Osadnicza kupiła 438 tys. ha ziemi, w tym 125 tys. ha od Polaków, a resztę od Niemców, natomiast Polacy kupili w tym czasie od ziemian i chłopów niemieckich 200 tys. ha. Tak więc paradoksem jest, że główną przyczyną klęski Niemców w „walce o ziemię” była działalność Komisji Osadniczej. Natomiast ubocznym — i wcale nie zaplanowanym — skutkiem jej działalności był wzrost ceny ziemi, co okazało się błogosławieństwem dla polskiego ziemiaństwa (które w większości zainwestowało je w polskie instytucje gospodarcze i kredytowe w Poznańskim — wygrywając w konsekwencji „najdłuższą wojnę nowożytną Europy”), gdyż Komisja Osadnicza kupowała ziemię niemal za każdą cenę.

Podsumowując powyższe wywody należy jednak pamiętać, że gdyby nie *Kulturkampf*, germanizacja szkolnictwa oraz działalność Komisji Osadniczej, to prowadzona do 1871 r. polityka niemczenia Polaków w Prusach doprowadziłaby do tego, że w przededniu wybuchu I wojny światowej niemal wszyscy mieszkańcy Poznańskiego (a także Prus Zachodnich i Śląska) byłiby Niemcami. Tak więc kolejnym paradoksem historii jest fakt, że Otto von Bismarck (oczywiście w sposób niezamierzony) przyczynił się do wzrostu u Polaków w Prusach poczucia przywiązania do katolicyzmu i tradycji narodowych, czyli do zachowania polskości najstarszej z dzielnic naszego państwa.

W interesujące rozważania wkraśl się jeden lapsus, a mianowicie użyto sformułowania, że istniało arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, kiedy w rzeczywistości na podstawie bulli papieża Piusa VII *De salute animarum* z 17 lipca 1821 dla zaboru pruskiego utworzono dwa arcybiskupstwa — gnieźnieńskie i poznańskie. Były one połączone unią personalną, ale posiadały niezależne konsystorzki (kurie) w Gnieźnie i Poznaniu, przy czym w tym ostatnim mieście arcybiskup zamieszkiwał.

Do rąk czytelników trafiła cenna publikacja oparta na rzetelnej bazie źródłowej, która znacznie poszerza naszą wiedzę o dziejach zaboru pruskiego oraz stosunkach polsko-niemieckich w XIX i na początku XX w. Zgromadzenie interesujących i rozproszonych studiów należy uznać za bardzo udane przedsięwzięcie wydawnicze oraz cenną pomoc dydaktyczną i naukową. Natomiast jej autorowi — w związku z jubileuszem — należy życzyć: *Ad multos annos*.

Dariusz Matelski  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Instytut Historii